

(II Tempo - F.Biafora) Zewrzeć szeregi i znaleźć natychmiast szyk po trzeciej porażce z kolei. Roma jest wezwana do jak najszybszego wyjścia z zimowego kryzysu i kalendarz może dać pomocną dłoń Giallorossim, którzy zaczynając od domowego meczu z Gent zagrają o wszystko w ciągu 31 dni przed marcową przerwą reprezentacyjną. W przypadku przejścia Belgów, którzy są aktualnie na drugim miejscu w swojej lidze i awansowali z pierwszego miejsca w europejskiej grupie, zespół będzie miał do rozegrania dziewięć meczów na przestrzeni miesiąca: na drodze zespołu Fonseci pojawią się Gent (dwa razy), Lecce, Cagliari, Sampdoria, Milan i Udinese, na papierze rywale nie niemożliwi do pokonania.

Na pewno w Trigorii moment jest bardziej niż skomplikowany i każdy zespół, z którym trzeba będzie się zmierzyć, nie może zostać zlekceważony. Przerwa świąteczna przerwała serię kolejnych dobrych wyników z listopada i grudnia i odebrała wiele pewności wewnątrz drużyny i trenerowi, który musi stanąć naprzeciwko sześciu porażek w dziewięciu rozegranych meczach (wygrane z Genoa i Parmą i remis w derbach) w nowym roku. Problemy Romy, która jest bliska przejścia z rąk Pallotty do Friedkina, dotyczą zarówno fazy defensywnej, jak i ofensywnej, ale klub ma zaufanie, że jego trener będzie potrafił doprowadzić do przełomu.

Wraz ze straconymi golami z Atalantą, Giallorossi wpuścili co najmniej jednego gola w dziewiątym kolejnym ligowym spotkaniu: jedynym meczem, w którym zachowano czyste konto w tym koszmarnym okresie jest pucharowy wyjazd z Parmą, a średnia ogólna dwóch goli traconych na spotkanie jest najgorszym okresem za Fonseci. Formacja defensywna płaci za brak skutecznego pressingu ofensywnego, który w ten sposób odsłania tylną formację na liczne ryzyka i warto też zauważyć ewidentną serię błędów indywidualnych w kryciu. W przodzie sprawy nie idą lepiej i jedynym, którego da się ocalić z punktu widzenia strzelonych goli jest Dzeko, z 14 trafieniami w sezonie. Formacja ataku nie potrafi dać odpowiedniego wsparcia pod bramką i drugim najlepszym strzelcem jest Zaniolo (6 bramek), którego absencja, połączona z brakiem Diawary, ciąży i to w nie małym stopniu na wydajności Romy.

Innym elementem, który wpływa negatywnie na cały ruch ofensywny jest Pellegrini, który w meczu w Bergamo zepsuł wszystko co mógł: numer 7 znajduje się wśród graczy w największych tarapatach i od niego spodziewa się najwięcej w krótkim czasie. Wczoraj na treningu doszło do tradycyjnego spojrzenia w twarz między trenerem i zespołem, aby dokonać analizy i wyszło z niej, że nie można się poddawać i że mimo dużej straty do strefy Ligi Mistrzów i głębokiego i oczywistego zmartwienia, nic jeszcze się nie skończyło.

Autor: abruzzo